

**ŚW. SERAFIN Z MONTEGRANARO
na 400-lecie jego śmierci**

DAR DLA VII PLENARNEJ RADY ZAKONU

Przesłanie

*Do Braci i Sióstr Prowincji Marchii
oraz do wszystkich Braci z Zakonu*

Drodzy Bracia,

mimo licznych wydarzeń, które nas angażują, nasza służba Zakonowi nie pozwala nam przemilczeć tak ważnej rocznicy, jaką jest 400-lecie śmierci św. Serafina z Montegranaro, który umarł w klasztorze w Ascoli Piceno, dnia 12 października 1604 r.

Nasi święci są wciąż dla nas wyzwaniem. Nie tylko ci ostatnio podarowani nam przez Kościół jak Pio z Pietrelciny, Bernard z Korleone i Ignacy z Santhià, ale również i ci pierwsi, żyjący na początku historii Zakonu. Św. Serafin z Montegranaro należy właśnie do tej drugiej grupy i był kanonizowany przez papieża Klemensa XIII w 1767 r. Święci pomagają nam mieć zawsze nadzieję i ufność.

Mówienie o św. Serafinie z Montegranaro jest jakby wspinaniem się na wysoką górę w poszukiwaniu ochłody i świeżego powietrza po upalnym lecie. Jest odnalezieniem pośród zawirowań i chaotycznych działań współczesnych ludzi, ewangelicznego *unum necessarium*, które prowadzi nas do tego, co istotne. Przypatrywanie się postaci św. Serafina jest jakby zanurzeniem się w charyzmat Zakonu, który świeci czystym blaskiem w świadectwie świętości naszego Brata. Jest jakby odnalezieniem historii, która wydaje się tak odległa, a jednak należy do naszych czasów i jest tak bardzo aktualna. Historia ta zasługuje na ponowne przyjrzenie się jej, zachowanie w pamięci i rozważanie z uwagą i uczuciem wdzięczności, szczególnie przez braci z Prowincji Marche, gdzie Zakon nasz wspaniale kwitł i przynosił owoce w przeszłości. Oni przede wszystkim cieszą się i dziękują za dar Rocznicy, ale pragną też podzielić się swoją radością z innymi braćmi rozsianymi po całym świecie.

W jaki więc sposób mamy mówić o św. Serafinie? Br. Giuseppe Santarelli napisał ostatnio książkę pt. *Życie św. Serafina z Montegranaro* (Ancona 2003), która wspaniale ukazuje życie Świętego w kontekście historycznym i geograficznym jego czasów. Książka ta była ogromnie pomocna w napisaniu tego listu i dlatego polecam ją wszystkim braciom.

Feliks (takie było jego imię chrzestne) urodził się w 1540 r. w Montegranaro, w ubogiej rodzinie. Swoje dzieciństwo spędził jako pastuszek, następnie pracował jako pomocnik murarza, aż w wieku 18 lat wstąpił do nowicjatu kapucynów w Jesi. Po przezwycięzeniu głębokiej udręki duchowej i wyrzeczeniu się samego siebie osiągnął duchowy pokój. Dlatego był dyspozycyjny i w ciągu swoich 64 lat życia był wciąż przenoszony z klasztoru do klasztoru, z jednego końca Prowincji Marche w drugi, aż ostatecznie pozostał dłużej w Ascoli Piceno, gdzie spotkał Siostrę Śmierć.

Ciągłe podróże nie wprowadzały go w zły nastrój, gdyż były one owocem posłuszeństwa, ubóstwa i pokory. Brat Serafin poprzez swoją prostotę był niezdolnym do przyjęcia wielu obowiązków, jednak te, które mu wyznaczano, wykonywał z wielkim poświęceniem. Prowadził on też działalność cudotwórczą, która przyciągała tłumy ludzi, zakłócała spokój w klasztorach i przeszkadzała braciom. Tak wiele dokonywał cudów, że brat gwardian zakazał mu czynić ich. Serafin ubogacony nadprzyrodzonymi łaskami bronił się: „Dobrze, dobrze, bracie, nie gniewajcie się na mnie, ponieważ to nie ja czynię cuda, ale Chrystus i wiara w Jego uzdrawiającą moc”. A gdy ktoś sprawiał mu przykrość, z radością odpowiadał: „Ach, mój bracie, obyś był wynagrodzony za to. Obym ja był godny przynajmniej czyścić! Jestem grzesznikiem. Nic nie posiadam, mam tylko krzyż i różaniec, ale mam nadzieję, że dzięki nim pomogę braciom i uświęcę się”.

Oto cała mądrość św. Serafina i jego prawdziwy obraz. Mały mosiężny krzyż i różaniec w ręku - to dwa nieodłączne zewnętrzne elementy, które składały się na całość jego prostej i surowej postaci. Jego nabożeństwo do Ukrzyżowanego i do Matki Bożej było pełne mądrości niebieskiej, która nierzadko wprowadzała w zdumienie nawet uczonych teologów. Krzyż zawsze trzymał w ręku i podawał go wszystkim do ucałowania. Serafin był człowiekiem pokornym i upokarzonym, ale zawsze radosnym i pogodnym.

Św. Serafin zachowywał doskonale ubóstwo i był całkowicie przeniknięty duchowością pokuty, kontemplacji oraz apostołstwa zawartą w Konstytucjach Zakonu. Kościół stał się jego celem, ponieważ zwykle, zwłaszcza w nocy, przebywał częściej w kościele, niż w celi. Odczuwał dosłownie głód Eucharystii i sakramentów oraz pragnienie modlitwy i cierpienia. Zakochany w tajemnicach Chrystusa i Maryji, rozważał je często, co wprowadzało go w ekstazę. Pragnął, aby przeniesiono go do klasztoru w Loreto lub w Rzymie, by mógł często służyć do mszy świętej. Stąd pochodziła jego gorliwość w zbawianiu dusz we współpracy z Chrystusem, jego krótkie, ale przenikające do duszy zachęty duchowe, jego owocny apostołat powołaniowy, jego szacunek do kapłanów, jego miłość do chorych, cierpiących i ubogich, jego odważne zaangażowanie się w przywracanie zgody w społeczeństwie i rodzinach, jego gorliwość misjonarska i pragnienie męczeństwa, jego wzorcowy przykład życia kapucyńskiego.

Drodzy bracia, odkąd Kościół poprzez Sobór Watykański II wezwał nas do odnowienia naszego życia konsekrowanego, do odnowienia gorliwości i do dostosowania naszych Konstytucji do znaków czasu, nie przestaliśmy zadawać sobie pytania odnośnie naszej tożsamości jako braci mniejszych kapucynów. Podczas Plenarnych Rad Zakonu, poczynawszy od 1971 r., rozważaliśmy następujące zagadnienia: życie braterskie, ubóstwo i mniejszość, modlitwa, życie i działalność misyjna, formacja do naszego życia według Ewangelii, nasza profetyczna obecność w świecie, ubóstwo przeżywane we wspólnocie braterskiej. Teraz zaś przygotowujemy się do systematycznej refleksji na temat mniejszości (*minoritas*) i pielgrzymiego charakteru naszego życia w świetle teologii *komunii*.

Niewątpliwie, Zakon dokonał ogromnego wysiłku w celu głębszego rozumienia siebie samego i dzisiaj jesteśmy bardziej świadomi naszej specyficznej tożsamości i charyzmatu w Kościele. Jednak nie jest to wystarczające. Dlatego Papież z okazji Kapituły Generalnej w

1988 r. powiedział nam: „Decydującym krokiem do wykonania będzie musiało być dla was wierniejsze naśladowanie św. Franciszka w jego wysiłku, aby nie pozostać na płaszczyźnie słów, lecz przejść do czynów. Starajcie się poważnie i z poczuciem realizmu zaangażować w ten proces przechodzenia do czynów na wszystkich poziomach, według tych kryteriów życia, które już posiadacie. Próbujcie wcielić w życie z pokorą, szczerością i z wszelkimi konsekwencjami te wartości, które tworzą wasz charyzmat” (*Analecta OFM Cap.* 104 [1988] 163).

W tym wysiłku „przechodzenia do czynów” przychodzi nam z pomocą jako wzór i czyste zwierciadło, doświadczenie i świętość brata Serafina z Montegranaro. Był on prostym braciszkiem, niewykształconym, który jednak nauczył się mądrości Bożej od Chrystusa ukrzyżowanego. „Oto prawdziwa księga, z której się uczymy i poznajemy, jak głosić owocne kazania do ludu” - mówił do kaznodziejów wyjmując jednocześnie z rękawa habitu mosiężny krzyż. Serafin z mądrością pochodzącą z góry uczy nas - jako doświadczony mistrz - naszego życia kapucyńskiego, wypełniając w ten sposób marzenie św. Franciszka z Asyżu, który pragnął takiej Kapituły Generalnej, gdzie wszyscy bracia wykształceni mówią z prostotą, a proszą z bystrością i łagodnością, pod działaniem Ducha Świętego (por. 2Cel 191).

W zwierciadle jego życia znajdujemy pomoc dla odnowy naszego życia braterskiego, ubóstwa, modlitwy serca i apostołatu. Możemy też odnaleźć w nim fundamenty mniejszości ewangelicznej i pielgrzymiego charakteru naszego życia, które Zakon pragnie rozważać podczas VII PRZ i wcielać w nasze codzienne życie.

Św. Serafin wzywa nas, jako wspólnotę braterską mającą udział w tym samym charyzmacie, do przemyślenia naszych wzajemnych relacji. Pobudza nas swoim przykładem, abyśmy coraz bardziej dostosowywali się do wymagań pielgrzymiego charakteru naszego życia. W jego szkole uczymy się, że pielgrzymi charakter naszego życia wymaga od nas oderwania i ubóstwa ducha oraz stwarza w nas świadomość bycia pielgrzymami i obcymi na tym świecie, którzy nie mają gdzie głowy skłonić. Pielgrzymi charakter naszego życia wymaga od nas, abyśmy nie budowali sobie ciepłego gniazdka z wszelkimi wygodami, gdzie poddajemy się konsumpcji w apatii i obojętności płynącej ze zsekularyzowanej mentalności. Wzywa nas też to tego, aby nie przywłaszczając sobie żadnej działalności duszpasterskiej i nie traktować jej jako własnego rancza.

Mówiąc pozytywnie, pielgrzymi charakter naszego życia wprowadza nas w wolność dzieci Bożych i otwiera nasze serca na o wiele szerszą działalność duszpasterską, która obejmuje swym zasięgiem tych, co są daleko i są zagubieni w swoim życiu. Wzbudza w nas gorliwość apostołską, która pozwala nam odnaleźć szlak wytyczony przez Chrystusa, który stał się naszą drogą. Na niej spotykamy braci, z którymi dzielimy posłuszeństwo płynące z miłości i miłość, która przynagla nas na wspomnienie, że Chrystus umarł za nas wszystkich. W ten sposób staniemy się wspólnotą pielgrzymią, aby świat uwierzył.

Drodzy bracia z Picena, odnajdźcie w św. Serafinie moc duchową waszej płodnej tradycji kapucyńskiej. Był on bowiem bratem o duszy kontemplacyjnej, ubogim i surowym, prawdziwie bratem mniejszym i „bratem ludu”, gotowym do służby i zakochanym w stworzeniu. Rocznica śmierci św. Serafina jest więc łaską i darem Ducha Świętego dla was i całego Zakonu. Podziwiajcie go i bądźcie naśladowcami jego świętości i nadmiaru miłości do Chrystusa ukrzyżowanego z San Damiano, który przemienił serce Franciszka. Również i my pragniemy nauczyć się „teologii przeżytej” od św. Serafina z Montegranaro, który pokazuje nam swój mały mosiężny krzyż, abyśmy zostali przemienieni przez miłosierne spojrzenie Ukrzyżowanego i nauczyli się przyjmować z radością charyzmat małości jako „pielgrzymi i obcy na tym świecie, służąc Panu w ubóstwie i pokorze”. W tym roku ogłoszonym przez Jana Pawła II Rokiem Różańca, niech różaniec brata Serafina zrobiony z łodygi kopru włoskiego i

kawałków dyni, zjednoczy nas w nabożeństwie do Matki Bożej, która jest słodką drogą prowadzącą w głąb tajemnicy Chrystusa i Kościoła.

Prosząc św. Serafina o wstawiennictwo za zbliżającą się Plenarną Radą Zakonu, przesyłam wam wszystkim gorące braterskie pozdrowienia.

Br. John Corriveau
Minister Generalny OFMCap

Rzym, 21 październik 2003r.

(Prot. N. 00725/03)